

Dr hab. Wojciech Olszewski, prof. UMK
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgra Longina Graczyka,

Tożsamość poza terytorium. Karaimi, Ormianie i Tatarzy w Polsce: reintegracje wspólnot etnicznych.

Rozprawa doktorska Pana Longina Graczyka, zatytułowana *Tożsamość poza terytorium. Karaimi, Ormianie i Tatarzy w Polsce: reintegracje wspólnot etnicznych*, składa się z *Wprowadzenia* i trzech części, nazwanych przez Autora (w kolejności): teoretyczną, analityczną i syntetyczną (całość liczy 251 s.). Jest to konstrukcja jak najbardziej prawidłowa.

Pan Longin Graczyk przedmiotem swojej rozprawy uczynił współczesne procesy tożsamościowe wśród polskich Ormian, Tatarów i Karaimów. Podkreślę tu termin „proces”, ponieważ Autor słusznie kładzie nacisk na fakt, że tożsamość etniczna podlega nieustannej, wielopłaszczyznowej reorganizacji, reinterpretacji, rekonstrukcji.

Postawić musimy tu kilka pytań. Pierwsze, co łączy te trzy, różniące się kulturą i religią, a w skali kraju niemal mikroskopijne liczebnie mniejszości (dwie o statusie etnicznych, jedną narodową), że omawiane są łącznie w jednej pracy? Karaimi to przecież „protestanci judaizmu” (w pracy pada też takie sformułowanie), Ormianie to potomkowie pierwszego państwa, w którym chrześcijaństwo było religią oficjalną, zaś Tatarzy są muzułmanami, przy tym ich przedstawiciele (także ci, którzy odeszli od wiary przodków, co zostało w pracy wyeksplikowane) uznają religię za bardzo ważny element swojej tożsamości. Pytanie drugie, o sens, wagę studiów nad tymi wydawałoby się marginalnymi społecznościami w kontekście problemów ważnych dla współczesnej etnologii, antropologii kulturowej jako dyscypliny w Polsce i, szerzej, na świecie?

Od razu stwierdzę, że Autor rozprawy uzasadnił taki dobór bardzo przekonująco, w sposób znamionujący dojrzałego badacza. Przodkowie wszystkich tych trzech grup kulturowych przybyli na ziemię Rzeczypospolitej setki lat temu ze Wschodu (Tatarzy i Karaimi praktycznie z tych samych obszarów) i znaleźli tu drugą ojczyznę. To wszystko Pan Longin Graczyk opisuje, wspierając się (krytycznie) bogatym materiałem źródłowym. Dodam tu tylko,

na marginesie, że zbuntowane w XVII w. oddziały tatarskie *Lipków*, które przeszły na stronę turecką, wracały wkrótce w znacznej części do Rzeczypospolitej z powodów kulturowych – przywykli w niej bowiem do swobód obywatelskich, poszanowania godności, na jakie w „dawnej ojczyźnie” nie mogli liczyć. Przywołanie tej motywacji (wskazywanej w literaturze przedmiotu) wzmocniłoby narrację Autora o procesach integracyjnych opisywanych mniejszości w Rzeczypospolitej, bez niej zaś powrót *Lipków* nie jest do końca zrozumiały.

Już w Drugiej Rzeczypospolitej, a nawet wcześniej, jako składowa część etnonimu we wszystkich tych grupach zaczął się pojawiać przymiotnik „polscy” lub „Polscy”. Większość przedstawicieli tych grup, żyjących w Polsce to ekspatrianci z Kresów Wschodnich lub ich potomkowie. (Tu drobna, lecz bardzo istotna uwaga: Pan Longin Graczyk użył słowa „repatrianci”, narzuconego z powodów politycznych kresowiakom przesiedlającym się po II wojnie na teren obecnej Polski, nieadekwatnego do sytuacji i poniżającego, bo ci nigdy kraju nie opuścili, nie mogli więc do niego „wracać”, zostali natomiast zmuszeni do opuszczenia swoich małych ojczyzn).

Polscy Tatarzy, Karaimi i Ormianie są grupami znikomymi liczebnie w stosunku do Tatarów, Karaimów i Ormian żyjących na Wschodzie, na swoich dawnych terytoriach (słowa „dawne terytoria” są, oczywiście wielkim uproszczeniem, utylitarnym skrótem zastosowanym tu dla przejrzystości mojej narracji), nie mają też – co najważniejsze i podkreślone w tytule rozprawy – swojego terytorium etnicznego. (Trudno byłoby uznać dwie tatarskie wsie – Bohoniki i Kruszyniany za etniczne terytorium wszystkich polskich Tatarów).

Wśród efektów drugiej wojny światowej, późniejszych procesów emancypacyjnych na obszarach pozaeuropejskich kolonii europejskich mocarstw były ekspatriacje dużych grup ludności o wyraźnej kulturowej specyfice, które po przesiedleniu – patrząc na ich sytuację prawną – pozostały obywatelami swoich dotychczasowych państw i mieszkały nadal na ich terytoriach, ale w nowym, innym otoczeniu kulturowym. Prowadziło to zawsze do mniej lub bardziej ostrych konfliktów kulturowych i do problemów tożsamościowych. Wywołane wówczas procesy tożsamościowe, mimo upływu lat trwają, czego przykładem są choćby liczne formalne i nieformalne stowarzyszenia tych ekspatriantów czy ich potomków (często nawet w trzecim, czwartym pokoleniu), wyjazdy do dawnych „małych ojczyzn”, mityzacja przeszłości. Sytuacja polskich kresowiaków w nowych miejscach nie była wprawdzie nigdy aż tak dramatyczna jak chociażby francusko-algierskich *Harki* i *Pieds Noirs*, których specjalne akty prawne musiały brać w obronę jeszcze w roku 2005, jednak była źródłem wielu problemów kulturowo-społecznych, zarówno dla nich, jak i dla społeczności przyjmujących. Problemów, mimo badań, wciąż niedostatecznie rozpoznanych (piszę to jako antropolog i – jednocześnie -

jako syn ekspatrianta z Kresów i przedstawicielki społeczności przyjmującej). Polscy Karaimi, Ormianie, Tatarzy byli w sytuacji jeszcze trudniejszej niż ci o wyłącznie polskiej tożsamości narodowej. Rozprawa pana Longina Graczyka wpisuje się więc w nurt ważnych studiów nad procesami tożsamościowymi (w tym – wielopoziomowymi, łączącymi w różnych konfiguracjach identyfikację etniczną, narodową państwową) i relacjami międzykulturowymi we współczesnej Polsce, ale i Europie. Ma jednak też znaczenie szersze.

Autor pisze o niej, iż „jest etnograficznym studium obejmującym kilkunastoletnie obserwacje, a także współczesne przejawy tworzenia społeczności Ormian, Karaimów i Tatarów w Polsce” (s. 5), że dotyczy „kulturowego działania człowieka w konkretnych kontekstach kulturowych” (s.4). Na marginesie zasadniczych rozważań, zauważa jednak ogólniejszy fenomen odwoływania się do etniczności w globalizującym się świecie i związane z tym „rozmaite kłopoty dotyczące definicji, pojęć, opisu, przekładu, wyśrodkowania ujęcia między prawidłowościami (niepewnymi) a procesami i zmianą (nieustającymi)” (s.4-5). „Kłopoty”, wynikające z faktu, że klasyczna już antropologia nie była przygotowana na swoistą syntezę globalizacji i etniczności. Tym samym, Jego rozprawa nabiera znaczenia także dla szerszych studiów teoretycznych i metodologicznych.

Pan Longin Graczyk, jak wspomniałem, prowadził długotrwałe (rozpoczęte w roku 2003 lub 2004 – obie daty pojawiają się w pracy) pogłębione, ekstensywne badania terenowe. Podkreślam „ekstensywne”, bo tylko taka forma, nieosiągalna dla uczestnika czteroletnich studiów doktoranckich, pozwalała wejść głęboko w badane społeczności i problemy. Geograficznie, terenem Jego badań była Polska, Litwa i Ukraina. Te dwa ostatnie kraje jako miejsca, dawnych, utraconych „małych ojczyzn” badanych grup, miejsca ważne dla kultywowania czy też rekonstruowania grupowych pamięci, jednocześnie wciąż zamieszkiwane przez ich współrodaków. Co istotne, słusznie podkreślał i trafnie diagnozował znaczenie kontaktów ekspatriantów i ich potomków z tymi co żyją na ich dawnych terytoriach etnicznych dla rekonstrukcji, reinterpretacji tożsamości obu stron. (To jego spostrzeżenie ma walor ogólniejszy, szerszy niż tematyka rozprawy). Równie ważnym terenem badawczym dla Pana Longina Graczyka stał się Internet. Ważnym, bo zajął się przecież w swoich poszukiwaniach badawczych grupami rozproszonymi geograficznie, bez własnych terytoriów etnicznych. Ważnym, bo jak przekonująco wykazał w swoich analizach, wsparty bogatym materiałem empirycznym, to właśnie sieć pozwoliła tym niewielkim liczebnie grupom uniknąć w globalizującym się świecie rozpadu i doprowadzić do kulturowej reintegracji, stała się jej podstawowym narzędziem. (Nasuwa się tu wręcz konstatacja, że Internet prowadząc do

intelektualizacji tożsamości odegrał, czy też odgrywa, podobną rolę w procesach tożsamościowych jak na przełomie XIX i XX wieku literatura).

Grupa badawcza obejmowała, słusznie, osoby o bardzo zróżnicowanej tożsamości – od tych o silnej, wyrazistej identyfikacji etnicznej po takie, które zachowują jedynie pamięć o swoim ormiańskim, karaïmskim czy tatarskim pochodzeniu. Badacz dostrzegał i podkreślał przy tym rolę osób niezwiązanych w żaden sposób pochodzeniem z grupami, będącymi przedmiotem Jego zainteresowań, ale biorących udział w ich rozmaitych aktywnościach kulturowych. Dostrzegał też swoją rolę nie tylko jako obserwatora, analityka badanych procesów, ale i ich czynnego uczestnika np. przez współdziałanie przy organizacji rozmaitych wydarzeń kulturowych czy pomoc w realizacji projektów. (Zadeklarował też tożsamość własną, co pozwala czytelnikowi prawidłowo odczytać Jego pozycję w tej grze dwojga aktorów: antropologa i przedmiotu jego studiów).

Pan Longin Graczyk przedmiotem analizy uczynił bardzo szerokie spectrum aktywności kulturowych. Te aktywności, jak i wydarzenia historyczne, starał się ujmować zawsze wielokontekstowo, co jest niewątpliwą zaletą rozprawy i usprawiedliwia częściowo wielokrotne odwołania do tych samych faktów czy okoliczności, pokazywanych jednak na innym tle, z uwypukleniem innych niuansów. (Wróć do tego wątku w dalszej części recenzji). Przedstawiając i analizując bogaty materiał, będący efektem swoich długotrwałych poszukiwań wspiera się, zazwyczaj bardzo trafnie, bogatą literaturą przedmiotu (bibliografia jest imponująca) i unika skutecznie pokusy zbyt łatwych porównań, uogólnień i wniosków. Dzięki temu widzimy pewne podobieństwa procesów tożsamościowych w badanych grupach, ale i ich specyfikę. (Mam jedynie małą wątpliwość, czy Pan Longin Graczyk w swoich bardzo rzetelnych analizach nie potraktował zbyt pobieżnie konfliktu, znajdującego odbicie nawet w mediach, związanego z pojawieniem się w Polsce na przełomie XX i XXI wieku muzułmanów buntujących młodzież tatarską i próbujących „nawracać” ją na „prawdziwy islam”).

W podsumowaniu swojej rozprawy Pan Longin Graczyk zamieścił bardzo ważną konstatację: „Blisko końca pierwszego ćwierćwiecza dwudziestego pierwszego wieku tendencja do wydobywania, tworzenia własnej, jednostkowej tożsamości, wydaje się być dominująca i charakterystyczna dla współczesności – późnego postmodernizmu. Opisane wyżej historie i przejawy „zmagania” z tożsamością ludzi odwołujących się do swojego pochodzenia, poczucia przynależności i współtworzenia wspólnot Karaïmów, Ormian i Tatarów w Polsce, wskazują przynajmniej, że zjednostkowana tożsamość nie jest jedyną „możliwością bycia w świecie”. To bardzo ważny i w pełni w rozprawie uzasadniony wniosek.

W mojej ocenie, otrzymaliśmy rozprawę dojrzałą metodologicznie, o znaczeniu dużo szerszym niż zadeklarowane przez Autora „studium przypadku”.

Ta wysoka ocena nie zwalnia mnie jednak z obowiązku wskazania niedociągnięć, koniecznych do usunięcia, zwłaszcza jeśli rozprawa miałaby być wydana drukiem. Pominę tu drobne usterki redakcyjne, dość liczne, jak „literówki”, czasami także w nazwiskach (np. Bromleja), zdarzające się pomyłki imion (np. Katarzyny Kulikowskiej – s. 194). Pan Longin Graczyk pracował nad rozprawą około dwudziestu lat. Wskazałem wcześniej na zalety długotrwałych badań, widoczne są jednak też słabe strony rozciągnięcia w czasie pisania recenzowanego tekstu. Domyślam się, że powstawał w wielu etapach, częściami, które były później składane w całość. Efektem są liczne powtórzenia treści niezajdujące merytorycznego uzasadnienia, nawet (jak na s. 150) całego akapitu. Domyślam się, że wynikiem scalania wcześniej napisanych części jest też obecność w bibliografii prac, do których nie ma odwołań w tekście.

Składanie pracy z kawałków powstałych w różnych latach zaowocowało także błędami, związanymi z umiejscowieniem opisywanych sytuacji w czasie. Na przykład, na s. 81 Autor pisze o „tegorocznej uroczystości”, związanej z obchodami piętnastolecia Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego i uczczeniem ofiar ludobójstwa Ormian w dziewięćdziesiąt rocznicę ich masakry przez Turków, mając, oczywiście, na myśli rok 2005. W rozdziale *Trzy identyfikacje i więcej Ormian* wymienia ormiańskie parafie i ich „aktualnych” proboszczów, tyle tylko, że ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski przestał być proboszczem parafii gliwickiej w roku 2017 (zastąpił go w tej funkcji w roku 2018 ksiądz prof. Józef Naumowicz), zaś ks. Artur Awdalian był proboszczem parafii warszawskiej (centralnej) do roku 2013, kiedy zdecydował się zostać misjonarzem, a w roli proboszcza zastąpił go ksiądz Rafał Krawczyk, tego natomiast w roku 2016 obecny proboszcz ksiądz Józef Naumowicz.

Na s. 150 czytamy, że „od 1989 r. trwa masowy powrót Tatarów po kilkudziesięciu latach od stalinowskich czystek” na Krym. Autor zamiast przeredagować akapit, dostosowując treść do obecnej sytuacji, uprościł sobie pracę, dodając w przypisie informację o rosyjskiej okupacji półwyspu od roku 2014. W tymże samym akapicie poinformował, że większość krymskich Tatarów żyje w nędznych warunkach, a ich byłe ziemie zamieszkują Rosjanie. Zabrakło tu istotnych wiadomości o tym, że powrót Tatarów odbywał się spontanicznie, często nielegalnie lub na wpół legalnie wobec niechęci ówczesnej, ukraińskiej władzy, która też nie zrobiła niczego dla poprawy losu tych repatriantów. Zabrakło też mi informacji, że mimo takiego potraktowania przez Ukrainę, pozostali jej wierni kiedy po roku 2014 próbowano (też

przy udziale prorosyjskich Tatarów Kazańskich) zmusić ich do poparcia rosyjskiej władzy nad Krymem.

Na koniec jeszcze jedna konstatacja. Pan Longin Graczyk, mimo dużego doświadczenia badawczego, zdaje się nie dowierzać wartości swojego warsztatu, swoich przemyśleń, analiz, syntez. Tak odbieram nadmierne, momentami wręcz denerwujące, wspieranie każdej myśli własnej odwołaniami do maksymalnej liczby publikacji, autorytetów i często zbędnymi, długimi cytatami. (Bo rozumiem, że nie jest to epatowanie erudycją).

Moje krytyczne uwagi mają w dużej części charakter rad starszego kolegi i nie zmieniają wysokiej oceny całej pracy. Uważam, że rozprawa Pana Longina Graczyka, *Tożsamość poza terytorium. Karaimi, Ormianie i Tatarzy w Polsce: reintegracje wspólnot etnicznych* w pełni odpowiada ustawowym wymogom, stawianym rozprawom doktorskim.

N. Or

Tomii, 8 XI 2024 r.